Nr 23. Łódź, 8 czerwca 1930 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XI.

# PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

| | |
|---|---|
| MIESIĘCZNIE . . . . | Zł. 1.— |
| NA PROWINCJI . . . . | „ 1.45 |
| ZAGRANICĄ . . . . . | „ 2.00 |

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy

Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

## „Demokratyzm" 2-ej międzynarodówki

W pierwszym dziesiątku dni majowych obradował w Berlinie kongres drugiej międzynarodówki, do której należą nasi rodzimi C. K.Wiści. Jak wiadomo, międzynarodówka 3-cia jest pod zupełnym wpływem Moskwy, międzynarodówka zaś druga jest rządzona przez socjalistów niemieckich. W ostatnich czasach zyskali w niej również duże wpływy socjaliści angielscy.

Jeżeliby kto wątpił o tem, że w drugiej międzynarodówce rządzą Niemcy i Anglicy — wystarczy przeczytać ich pierwszomajową odezwę. Krwawe walki w Indjach nie są wspomniane, walka Egiptu o samodzielność nie znalazła najmniejszego oddźwięku w niej, natomiast dużo słów poświęcają międzynarodowcy Polsce, potępiając rząd Marszałka Piłsudskiego. Ostrzega też międzynarodówka socjalistów przed rozruchami w Rosji, obawiając się, aby walka socjalistów z bolszewikami nie doprowadziła do upadku tych ostatnich. — Przynajmniej jasno i otwarcie!

Według berlińskiej (tak ją należy najwłaściwiej nazywać) międzynarodówki, — krwiawiące się Indje, walczący o byt swój Egipt nie zasługują na specjalny manifest. Również dziesiątki tysięcy pomordowanych przez bolszewików w Rosji przedstawicieli robotników i chłopów nie jest dostatecznym dowodem, że bolszewicy są grabarzami demokracji. Druga międzynarodówka nie nawołuje ludu rosyjskiego do walki o demokrację, zato wzywa się inne narody do walki o demokrację — między innemi i Polaków.

Opieka berlińskiej międzynarodówki nad demokracją w Polsce jest tem więcej godna zastanowienia, że o nią dobijali się nasi cekawiści.

Zaiste, dziwni to ludzie! W 1920 r. podczas najazdu bolszewików na Polskę nie potrafili nasi socjaliści przekonać swych towarzyszy z Niemiec i Anglji, że polski chłop i robotnik, broniący swych odwiecznych siedzib przed najazdem dzikich hord, zasługują na poparcie! W 1920 roka socjaliści z drugiej Międzynarodówki zabronili dowozić broni do Polski i do Rosji. Miało to skrócić wojnę. Tylko, że bolszewicy mieli olbrzymie zapasy po wielkiej wojnie, my zaś byliśmy pozbawieni wszystkiego. Tak rozumiano wtedy obronę demokracji.

W 1930 roku międzynarodówka nie widzi zbrojeń Niemców, za któremi głosowali sami socjaliści niemieccy, nie chce nic wiedzieć o walkach wyzwoleńczych narodów Rosji, ani o niedoli mas robotniczych tamże. Zdaje się nie rozumieć, o co chodzi Indjom, ale z całą bezwzględnością rzuca się na Polskę i jej rządy.

Nadzwyczajna orjentacja, niezwykła obrona demokracji!

A specjalny kolor tego rodzaju „bezstronnym" manifestacjom nadaje obecność na Kongresie polskich socjalistów z C.K.W.

Przynajmniej wyraźnie!

## Żądamy ubezpieczenia na starość

# Nowe prowokacje!

Zjawiska dni ostatnich każdemu czytelnikowi dają dużo do myślenia. Są one tego rodzaju, że przejść obok nich obojętnie jest rzeczą niemożliwą, zbyt dużą bowiem posiadają wagę gatunkową. I to wszystko jedno: czy te z dziedziny wypadków zewnętrznych, czy też te — z polityki wewnętrznej".

Choć w przestrzeni na różnych odcinkach, ale w czasie tym samym, obserwujemy ciekawe zjawiska na naszem pograniczu: litewskiem, niemieckiem i gdańskiem. Wszędzie — obca prowokacja, mająca jeden i ten sam cel na widoku, — a mianowicie udowodnienie przed światem, że obecne granice Polski, to objaw ciągłego niepokoju i ciągłego wrzenia.

Karzeł litewski nietylko wtrąca się do naszych spraw wewnętrznych i posyła nową notę do Ligi Narodów z powodu mało znaczącego incydentu pomiędzy policją a ludnością, ale mającego miejsce we wsi na terenie Polski, ale jednocześnie — urządza haniebny pogrom ludności polskiej w Kownie.

Dyszący zemstą i odwetem Niemiec urządza prowokację, wciąga na terytorjum niemieckie dwuch polskich urzędników, z których jednego się morduje, zaś drugiego — aresztuje.

Gdańsk, siedlisko nowej hakaty, Gdańsk, żyjący sokami, płynącemi całemi strumieniami z Polski, ten sam Gdańsk, który za czasów Wilhelma Ostatniego konał powolną śmiercią, a dziś — żyje pełnią życia i bogactw, wysyła do Ligi Narodów skargę na Polskę za to, że Polska śmie budować własny polski port, Gdynię i że tę Gdynię popiera wszelkiemi dostępnemi środkami.

Dochodzi do tej cudzoziemskiej orkiestry czerwona bałałajka ze wschodu: nota rządu moskiewskiego z oświadczeniem, że z powodu nieukończonego śledztwa zamachowego Sowiety uważają, że stosunki polsko-sowieckie uległy pogorszeniu.

Oto zgrana orkiestra naszych sąsiadów ze wschodu i zachodu. Oto Ludendorfy, Waldemarasy i Staliny. Oto gdańskie skrzypce, które nie od dziś grają wedle tego, jak dyrygują kapelmistrze z Berlina i Moskwy.

Żywo staje nam przed oczyma wiek osiemnasty. Ci sami mili sąsiedzi ze wschodu i zachodu, udający gentlemanów, a będący w istocie zwykłymi bandytami, czyhającemi tylko na okazję, by spokojnego sąsiada ograbić. Czy może bowiem żyć taki Moskwiczyn, albo taki rudy Germanin bez tego, by cudzej krwi nie żłopać?

Nie wolno nam spokojnie na to patrzeć: na prowokacje, na pogromy polskiej ludności, na gwałcenie polskiej suwerenności. Jeśli społeczeństwo nie będzie na to reagowało, jeśli nie zdobędziemy się na męską postawę i stanowczy czyn, to „panowie" ci dojdą do wniosku, że sami dobrowolnie pod nóż idziemy.

Trzeba nietylko się bronić, ale trzeba atakować. Wtedy dopiero sąsiedzi nasi dojdą do przekonania, że prowokować nas bezkarnie nie wolno.

# Nosił wilk - ponieśli i wilka

Od jakiegoś czasu jesteśmy świadkami błazeńskiej komedji, zaaranżowanej przez pepesowców, a „reklamowanej" przez „znany" z tej najgorszej strony, no i suto opłacany „Głos Poranny". Pepesowcy, znani kuglarze polityczni, z racji atakowania przez „Republikę" i „Ekspress" gospodarki samorządowej socjalistów, a w szczególności „najwybitniejszego" jej przedstawiciela p. Weissberg-Wielińskiego, zainscenizowali z racji tego „świętokradztwa" — „gniew ludu".

Oto na komendę przewodniczącego O.K.R-u, a tegoż p. Weissberg-Wielińskiego jedna za drugą w odpowiednich dosyć rozwlekłych odstępach czasu rozpoczęły pepesowskie dzielnice wynosić rezolucje, w których pałają gniewem przeciw wyżej wspomnianym dziennikom, imputując im różne popełnione i niepopełnione zbrodnie, a szczególniej obielając p. Weissberg-Wielińskiego, jako tego rycerza bez skazy, co to z racji swej wspaniałej działalności na dobro klasy robotniczej (dwie wielotysięczne odprawy od instytucyj społecznych!), swej wyjątkowej działalności samorządowej (sprawa sądowa przeciw niewinnym robotnikom, proces o oszczerstwo etc. etc. pomijając dawniejsze sprawki, no i te w przyszłości, co się już klują), jest w taki straszny sposób maltretowany przez te „niegodne" pisma.

Nie zwracalibyśmy uwagi ani na te grzmiące rezolucje, ani na błazeńskie wybryki pepesowskie, gdyż mało nas obchodzi ta „akcja samorządowa", — której początek to kłótnia w iście semicki sposób zapoczątkowana, a następnie w morderczym tempie zaognione pomiędzy dwoma Polakami, z których jeden się nawet się nazywa Polak, a drugi dla zadokumentowania swojej polskości przezwał się po polsku, choć miał bardzo piękne semickie nazwisko, gdyby ta akcja nie była jeszcze jednym ciekawym przyczynkiem do „moralności społecznej" i jej poziomu u łódzkich pepesowców.

Z kim bo ci pepesowcy toczą taką śmiertelną walkę i o co?

Z tą samą „Republiką" i „Ekspressem", które tak bardzo niedawno były najbliższemi sercu pepesowskiemu, które swego czasu przy pomocy skandalicznych inwektyw, rzucanych na poprzedni Magistrat, były wygodnemi stopniami dla pepesowców do wdarcia się na obecnie okupowane stolce magistrackie. Można śmiało powiedzieć, że perfidna „robota" tych pism, to był najważniejszy atut socjalistyczny przy wyborach.

Wtenczas socjaliści ryczeli z uciechy, chociaż dobrze wiedzieli, że akcja, prowadzona przez te pisma, oparta jest w dziewięciu dziesiątych na przeinaczaniu i przekręcaniu faktów, że najdrobniejsze usterki gospodarki samorządowej były rozdymane do potwornych rozmiarów.

Wtenczas ta akcja podobała się pepesowcom. Wtenczas nie widzieli ani pornografji „Ekspresu", ani wielu innych grzechów, które obecnie tym pismom zarzucają.

Dopiero teraz, gdy w dużej mierze akcja tak jeszcze niedawnych przyjaciół zaczęła z powodu „nieporozumień" pomiędzy nimi, głównie na tle teatralnem, odwracać się, gdy rzeczywiście skandaliczne fakty z gospodarki samorządowej stały się odrazu „widoczne" dla publicystów z „Republiki", dopiero teraz wszystkie przestępstwa tych pism wylazły na wierzch.

Na tym przykładzie pepesowcy mogą się w dostatecznej mierze przekonać, że dojście do władzy przez kłamstwa, oszczerstwa i inne ciemne sprawki nigdy nie może być trwałe, że niedawni przyjaciele, gdy poczują zbliżającą się „falę", staną się najzajadlejszymi wrogami, a zdobyte marną drogą wpływy i stanowiska bokiem wylezą.

A najwięcej może się o tem przekonać wódz „ideowy" dzisiejszego kursu pepesowskiego i dzisiejszych pepesowskich „obyczajów", sam prezes łódzkiego OKR-u p. Weisberg-Wieliński.

# ZWIERCIADŁO TYGODNIA

## 22 czerwca rozwiązanie Sejmu?

Utrzymują w kołach politycznych, że nominacja ministra Składkowskiego jest jaskółką wyborczą i że w dniu 22 czerwca rozwiązany zostanie sejm, a równocześnie rozpisane wybory na wrzesień.

Jeden z organów prasy omawiając nominację gen. Składkowskiego, pisze: że „już w bliskiej przyszłości spodziewać się należy, rozwiązania sejmu i rozpisania wyborów".

W związku z tem rozeszły się pogłoski, że w najbliższym czasie ukazać się ma nowa enuncjacja marsz. Piłsudskiego.

## Zmiany w rządzie

We wtorek p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku p. premjera Sławka i odbył z nim dłuższą konferencję.

Konferencja ta zwróciła szczególną uwagę kół politycznych, a to z tego powodu, że już od kilku dni krążyły pogłoski, iż dotychczasowy minister spraw wewnętrznych zamierza ustąpić z tego stanowiska i że jego następcą mianowany ma być gen. Składkewski, który przez długi czas w gabinetach pomajowych piastował tekę ministra spraw wewnętrznych.

Przewidywania te się spełniły. Wkrótce potem p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret o dymisji pana Henryka Józewskiego, ministra spraw wewnętrznych w Warszawie i podpisał dekret następujący:

Da Pana Felicjana Sławoja Składkowskiego, generała brygady, w Warszawie.

Mianuję Pana Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, d. 3 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek.

* * *

Wiadomość o mianowaniu gen. Sławoj Składkowskiego wywarła wrażenie w kołach politycznych, które świeżo mają jeszcze w pamięci długotrwałą walkę parlamentu z jego osobą, zakończoną, jak wiadomo, uchwaleniem votum nieufności.

Dymisja ministra Józewskiego i powrót na jego stanowisko generała Sławoj-Składkowskiego nie były niespodzianką dla sfer politycznych stolicy.

Wedle pogłosek, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, p. Józewski, ma objąć z powrotem stanowisko wojewody wołyńskiego.

## Elewatory zbożowe w Polsce

P. Charles S. Dewey, doradca finansowy Polski powrócił wraz z rodziną z kilkudniowej morskiej wycieczki, odbytej po Bałtyku na polskim okręcie „Pułaski".

Po powrocie p. Dewey udzielił wywiadu o Gdyni;

„Ruch w porcie ogromny. Mnóstwo okrętów z całego świata stoi na rejdzie. Miasto rośnie bez ustanku. Gmachy, które rok temu zaczynano, obecnie prawie są już wykończone. Cały szereg nowych prywatnych i rządowych budowli w budowie. Gdynia z dnia na dzień rozrasta się w port światowej wielkości.

Do się tyczy pożyczek, to w czasie mego pobytu w Paryżu rozpocząłem pertraktacje z wielkiem konsorcjum francuskiem o budowę elewatorów zbożowych w Polsce. Budowy te hędą prowadzone w całym kraju za ogólną sumę około 5 miljonów dolarów. Konsorcjum francuskie udzieli dłuższego kredytu.

Obecnie w łonie rządu prowadzone są studja nad tą propozycją i mam nadzieję, że tranzakcja będzie korzystnie dla kraju sfinalizowana.

Budowa elewatorów zbożowych z materjałów polskich, przez polskich robotników będzie bezwzględnie miała wpływ dodatni na podniesienie dobrobytu".

## List Daszyńskiego

Marszałek Sejmu, Daszyński, urażony artykułami w prasie prorządowej — ogłosił w niedzielę wielką bombę prasową w „Robotniku" podchwyconą naturalnie skwapliwie przez prasę endecką.

W bombie tej Marszałek Daszyński nietyle ostro ile skrajnie demagogicznie „rozprawia się" ze swoimi wrogami politycznymi i na starą nutę wytrawny list polityki austrjackiej nuci sobie różne piosenki o bólach cekawistów. Broni Trąmpczyńskiego, endeków, Libermana, całą klikę PPSowych karjerowiczów, niewiadomo tylko — po co kończy artykuł zwrotem o klasie robotniczej w Polsce, o której przez cały czas pisania artykułu całkiem nie wspomina. Ni przypiął to ni przyłatał.

Całość artykułu? Lisie gadanie, bez efektu, bez wrażenia. Gadanie, ot.

---

## Pol. Tow. Kultury i Oświaty Rob. „POCHODNIA"

projektuje urządzenie w dniu 7, 8 i 9 czerwca r.b. dla członków i sympatyków „Pochodni", Koła Kobiet NPR.-Lew., „Orlęcia" i pokrewnych organizacji

### Wycieczkę nad Bałtyk

celem poznania pobrzeża morskiego i zwiedzenia Gdyni, Wejherowa, Pucka, Helu i Gdańska.

Koszty podróży, przejazdów na miejscu, noclegów i t. d., za wyjątkiem utrzymania, wyniesie do 45 zł. od osoby.

Zapisy na wycieczkę uskutecznia się we wtorki, czwartki i piątki w godzinach 6—8 wieczorem w lokalu „Pochodni". przy ul. Głównej Nr. 31. Przy zapisie należy wpłacić po 10 zł. zadatku.

ZARZĄD.

# Zielone święta

IMPRESJA.

Wiosna.

Wiosna, która odradza i budzi, świeżą krew w żyły leje. Ożywcza, piękna polska wiosna.

Strzeliły ku ziemi życiodajne ciepłe promienie słońca, otuliły ją i skąpały w cudnych aromatach budzącej się przyrody, w zapachu pól i lasów polskich, w poszumie zbóż i borów, w wichrowym poryku wiosennej nawałnicy.

* * *

Dwunasty rok już witamy w Polsce odrodzonej Swięta Wiosny, Zielone Swięta.. A gdy pogrążamy się w rozmyślania świąteczne, to musimy stwierdzić:

Idziemy wciąż naprzód. Wciąż nieprzerwanie. Wytrwale.. Pracy za nami ogrom. Pola całe zaorane. Pracy nad Polską. Nad ludem. Pracy nad kulturą. Dwanaście lat — a przecie zrobiono dużo, jakże dużo.

* * *

Życie rwie się naprzód, porywa nas i biada temu, — kto się pozostaje wtyle...

Strzeliste promienie słońca jawią nam świetlane Jutro w swych blaskach złocistych... Trzeba ku Temu Jutru iść niestrudzenie, mężnie. Wciąż naprzód ku Wielkim Celom.

A ziści się, że jako dziś Wiosna przyrody — nadejdzie Wiosna Człowieka. Wiosna wolności, prawdy i miłości. Wiosna najszczytniejszych ideałów.

Ku nim idzie Człowiek przez słoneczne szlaki.

Tak bowiem każe życie. Zawsze, wytrwale naprzód.

* * *

Uroczyste chwile Obchodu Wielkiego dla Chrześcijaństwa Symbolu Zesłania Ducha Św. — „w życiu ludzkości muszą być rok rocznie etapem postępu w walce o te Dobra Człowieka.

A. N.

---

# SAMOLOT i GAZ TRUJĄCY - STRASZLIWA BROŃ PRZYSZŁEJ WOJNY

Wojna, której metody ciągle nie zmieniają, a jednak zasady prowadzenia stale się powtarzają, przez wystąpienie nowej broni w powietrzu powróciła do swej najpierwotniejszej formy. W pierwotnych bowiem czasach, gdy jeden szczep pokonał drugi, to następswa tego zwycięstwa odczuwali wszyscy członkowie pokonanego szczepu. Stąd też każdy członek szczepu zainteresowany był zdolnością do obrony całości, gdyż losy zwycięstwa odbijały się bezpośrednio na każdym. Pojęcie siły zbrojnej było wówczas identycznem z pojęciem narodu (szczepu).

## Cała ludność weźmie udział w wojnie

Wielka wojna przywróciła znaczenie pojęcia „narodu pod bronią", nietylko przez powołanie olbrzymich mas ludności do bezpośredniej służby w wojsku, lecz także przez wojenne gospodarcze obciążenie całego narodu, wreszcie wojnę powietrzną. Dziziaj cały naród w pełnem tego słowa znaczeniu bierze udział w wojnie i w razie ataku powietrznego narażony jest na nieobliczalne szkody.

Celem każdej wojny jest złamanie woli narodu nieprzyjacielskiego, zmuszenie go do uznania naszej woli. W tym celu jest rzeczą konieczną stworzyć warunki, w których życie narodu nieprzyjacielskiego jest niemożliwe do zniesienia. Z dotychczasowemi środkami prowadzenia wojny przez armję lądową i flotę rzadko tylko bez zajęcia odnośnego kraju udawało się złamać opór narodu.

Samolot jako broń o tyle więcej oddziaływuje przekształcająco na strategję od innych narzędzi wojny, że zmienił wojnę dotychczasową, która była zmaganiem się dwóch armji nieprzyjacielskich — we zmaganie się dwu narodów. Armja powietrzna bowiem ma dzisiaj za zadanie uczynić cały naród nieprzyjacielski niezdolnym do dalszego prowadzenia wojny.

## Teren działań wojennych obejmuje cały kraj

Istotę wojny powietrznej określić można przez porównanie z wojną lądową i morską następująco: zasięg działań floty powietrznej jest tak daleki, iż rozciąga się na większą część, możemy powiedzieć, na 3/4 kraju sąsiedniego średniej wielkości. Jest rzeczą pewną, że zasięg ten będzie się powiększał i niedługo pokryje całą przestrzeń kraju sąsiadów. Działanie floty powietrznej jest zależne wyłącznie od, że tak powiemy, wrażliwości nieprzyjaciela, a więc od jego kulturalnych i gospodarczych stosunków (gęstość zaludnienia, dobrobyt ludności, konieczność przywozu rozmaitych produktów i t. p.). Wojna powietrzna, skierowana przeciw państwu o o wysokiej kulturze, albo silnie uprzemysłowionemu będzie w swych skutkach ogromnie niszczącą.

## O złamanie ducha narodu

Zasady prowadzenia wojny są wieczne. Zasada Clausewitza, że „zniszczenie sił zbrojnych nieprzyjaciela jest nakazem, który góruje ponad wszystkiemi innemi celami, do których dążyć można w czasie wojny" pozostała nadal niezmieniona. Należy sobie tylko zdać sprawę jasno z pojęcia siły zbrojnej. Przed użyciem lotnictwa dotychczasowe środki prowadzenia wojny pozwalały zniszczyć obronność nieprzyjaciela przez niszczenie jego armji i jej tzw. „morale".

Wojna powietrzna umożliwiła zaatakowanie „moralne" ojczyzny tak w podstawach technicznago zaopatrzenia, jak i w przemyśle wojennym. Zapał narodu, chęć przetrzymania aż do zwycięskiego końca, to także potężna „siła zbrojna". Złamanie jej, jak to okazała ostatnia wojna, prowadzi także do osiągnięcia bezpośrednich celów wojny. Wojska austrjackie w jesieni 1918 roku walczyły na froncie, ale rozkład przyszedł z głębi kraju. Tak samo było z armją rosyjską w 1917 i z pruską w 1918 r.

## Iperyt

W lipcu ub. r. szkoła broni chemicznej w Stanach Zjednoczonych urządziła pierwszy kurs dla oficerów linjowych. Ponieważ był to kurs doświadczalny, którego wyniki miały być podstawą do dalszych badań i ustalenia sposobu prowadzenia wojny chemicznej, wybrano oficerów o dużem wykształceniu i doświadczeniu. Ćwiczenia doświadczalne, urządzone na tym kursie, miały w warunkach odtwarzających możliwości wojenne, rozwiązać cztery zagadnienia:

1) wyniki, które można otrzymać za pomocę aeroplanów bojowych, lecących nisko i rozpryskujących iperyt lub inny podobny gaz;

2) możliwość obrony tych aeroplanów za pomocą zasłon gazowych, rozprzestrzenionych przez samoloty, poprzedzające aparaty z rozpryskiwaczami;

3) trudność ucieczki przed takim atakiem, biorąc pod uwagę towarzyszące mu zazwyczaj zamieszanie,

4) stosunkowa skuteczność opryskiwania iperytem, w porównaniu z kulami karabinu maszynowego, albo odłamkami bomb.

Wyniki były rewelacyjne: Samoloty gazujące dały się znakomicie osłonić przed obroną z ziemi zapomocą osłony dymowej. Porównanie ilości celów uszkodzonych przez karabiny maszynowe, bomby i opryskiwanie imperytem dały następujące proporcje: 13 proc. celów uszkodzonych przez karabiny maszynowe, 47 proc. celów uszkodzonych bombami, 73 proc. celów uszkodzonych zapomocą iperytu.

## 100-procentowe rezultaty

Na pytanie co do trudności ujścia przed takim atakiem odpowiedziało następujące ćwiczenie: trzy kolumny w marszu, składające się z oficerów, awizowane w odpowiednio obliczonym czasie o zbliżaniu się samolotów nieprzyjacielskich, miały się rozproszyć i uciec przed atakiem gazowym. W ćwiczeniu brały udział 4 samoloty, rozprzestrzeniając zasłonę dymową, a za niemi leciały dwa samoloty, rozpylające ciecz, mającą wyobrażać iperyt. Samoloty te płynęły nad obłokiem dymowym i nie starały się wcale ustalić celu.

Po przejściu samolotów ustalono, że tylko 10 proc. biorących udział w świczeniu i to ci, którzy rzucili się do ucieczki przeciwko wiatrowi, uniknęło obryzgania. Ponieważ samoloty nadeszły z kierunku wiatru, każdy z tych uciekających przebiegł już obryzganą przestrzeń, a więc stopy ich były całkowicie pokryte cieczą. Ostateczny rezultat: 100 procent całej kolumny zniszczono iperytem!

„Nie ulega wątpliwości — pisze teoretyk niemiecki v. Ritter — że rozwój przyszłości idzie w tym kierunku, aby obronę przed atakiem gazowym coraz bardziej utrudnić, w znacznej bowiem mierze obrona przeciw takim atakom zależy od nienagannie funkcjonującej służby obserwacyjno-meldunkowej. Z chwilą jednak, kiedy samolot osiągnie wysokości większe od obecnych, kiedy zostanie zaopatrzony w motor ropny, pracujący znacznie ciszej aniżeli motor benzynowy — służba obserwacyjno-meldunkowa nie odda odpowiednich usług. Nawet w czasie nocy najbardziej staranne przyciemnianie świateł nie przeszkodzi znaleźć flocie nieprzyjacielskiej swego celu, gdyż cel bombardowania przy pomocy radjotelegrafji z całą dokładnością będzie określony".

## Ratunek we własnej, silnej flocie powietrznej

Z chwilą, gdy rozpylanie gazu stanie się bezgłośne — ludność wielkich miast będzie w razie wojny żyć pod ciągłą grozą wciąż nieuchwytnego nieprzyjaciela. Zgrozę przyszłej wojny powietrznej uświadamiają sobie w pełni reprezentacje parlamentarne na zachodzie Europy. Znamiennym faktem jest nietylko wysokość kwot, przeznaczonych na lotniska, ale zapał, żywiołowość, z jaką odnosi się ludność cywilna takiej np. Francji do broni powietrznej. Francuski minister lotnictwa otrzymał do swej dyspozycji większe kwoty w budżecie, aniżeli sam żądał.

Gdy czytamy, jak inne narody interesują się żywo rozwojem lotnictwa, czy nie może ogarnąć nas zazdrość. Musimy zrozumieć, że bez próbnych konstrukcyj, bez doświadczeń przemysł lotniczy u nas nie rozwinie się i nie da dobrych samolotów. Dlaczego nasz przemysł ma dostarczać samolotów tylko dla wojska, skoro Polska ze względu na niewystarczające środki komunikacji i ze względu na olbrzymie przestrzenie pograniczne, stojące otworem użyć powinna lotnictwa dla ochrony pogranicza, dla policji, dla celów sanitarnych i turystycznych?

Dzisiaj już doszliśmy do tego, że eliminujemy zupełnie sprzęty zagraniczne z naszej floty powietrznej. Podczas gdy nasz przemysł samochodowy mimo tak wielkiego zapotrzebowania nie ma ani jednej konstrukcji polskiej i można powiedzieć ani jednej fabryki, lotnictwo nasze obserwacyjne lata już tylko na polskich samolotach z polskimi silnikami.

Ażeby jednak utrzymać tempo naszego rozwoju, musi się dołączyć do tego intensywna pomoc całego narodu. Czy w tych 10 latach naszej niepodległości odezwał się w gmachu przy ul. Wiejskiej w Warszawie chociażby jeden głos w sprawie naszej floty powietrznej? Czy choćby jeden z posłów rzucił z trybuny sejmowej hasło: „Pieniędzy dla lotnictwa!".

A czas upływa.

# Opozycja wierzy w Rząd

Niemałą a właściwie główną rolę w ustosunkowaniu się opozycji do rządu państwa w okresie groźnego przesilenia gospodarczego wywołało właśnie samo przesilenie gospodarcze. Moment ten właśnie zapragnęła wykorzystać endecja jako jedyną w ostatniem czterechleciu okazję do obalenia rządów obozu Marszałka Piłsudskiego.

Początkowo, licząc na to, iż rząd nie opanuje sytuacji gospodarczej, lecz ugrzęźnie beznadziejnie w trudnościach gospodarczych, opozycja dążyła okólną drogą do przeszkadzania rządowi w pracy. Tak naprzykład w ubiegłej sesji sejmowej z racji czysto osobistych pobudek jednej partji próbowano obalić ministra Prystora (Kasy Chorych), a dla względów innnych drugiego ministra Czerwińskiego. Natomiast opozycja nie decydowała się bynajmniej do uchwalenia votum nieufności całemu rządowi.

W ostatnich czasach jednak sytuacja uległa całkowitej zmianie. Wbrew początkowym przewidywaniom większości sejmowej przekroczyliśmy najgorszy okres złej konjuntury gospodarczej. Zawiodły całkowicie obliczenia opozycji, że przesilenie gospodarcze pociągnie za sobą normalny objaw zniżki płac robotniczych i pracowniczych, że spowoduje drożyznę towarową, gdy tymczasem, dzięki skutecznej interwencji rządowej, prace zarobkowe nie drgnęły, a urodzaj zeszłoroczny wykluczył tendencje zwyżkowe w przemyśle i rolnictwie. Wbrew również przewidywaniom opozycji, która starała się wobec zagranicy specjalnie tragicznie przedstawiać naszą sytuację gospodarczą, a nawet grozić ewentualnością wojny domowej, rząd przeprowadził z kapitalistami zagranicznymi tranzakcje pożyczkowe, które umożliwią dopływ pieniędzy, a co zatem idzie skuteczną likwidację okresu złej konjuntury.

Sytuacja ta oczywiście nie jest tajemnicą dla przywódców opozycji, którzy prędko się zorjentowali, że gra na pogorszenie się sysuacji gospodarczej jest fałszywa. Wówczas rzucono się do alarmowania społeczeństwa, strasząc grozą na temat sytuacji gospodarczej, a nawet zagranicznej w drodze podejrzewania rządu o zamiary wojenne. Przez tę atmosferę krzyków i alarmów próbowano nadrobić niedobory liczenia na złą konjunturę, by w ostatnim momencie wygrać tę złą konjukturę przeciw rządowi, tembardziej, że jej krótkotrwałość już nie ulega wątpliwości.

Stąd właśnie gorączkowo zabiegano do zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej aby czembrędzej obalić rząd, aby przerwać jego prace gospodarcze — zrozumiano wówczas, dlaczego Marszałek Piłsudski żądał pół roku spokojnej pracy dla rządu. Nadzwyczajna sesja sejmowa, zwołana pod auspicjami gospodarczemi, przynosiła poprostu na pierwszy dzień obrad — wniosek nieufności dla rządu. Ten niedoszły a historyczny wniosek nieufności jest tak głębokim jednocześnie wyrazem zaufania dla rządu, na jaki od 1926 roku sejm nie zdobył się jeszcze ani razu.

Jedynie głęboka wiara w skuteczność rządowej walki z przesileniem gospodarczem, wiara w okiełznanie niepoczytalności partyjnej, podyktowała opozycji ten nowy pomysł szwindla sejmowego.

Wiara ta jest znamieniem czasu. Mimo gwałtownych usiłowań partji do rewolucyjnego rozkołysania szerokich rzesz obywateli, mimo licznych prowokacyj starć z bezrobotnymi, czy wypadów bojówek partyjnych, jak to miało miejsce w Gdyni, naród nie drgnął. Instynkt narodowy, wewnętrzny głos społeczęństwa potępił zgóry wszelkie próby wstrząsów politycznych, społeczeństwo czuje i wierzy, że Wódz Narodu niechybną dłonią prowadzi ster państwa ku histocznym przeznaczeniom. Wie o tem opozycja i napróżno usiłuje wstrzymać bieg historji.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

## Dzień spółdzielczości

Od kilku lat z rzędu w Polsce obchodzono Dzień Spółdzielczości w pierwszą niedzielę czerwca każdego roku. Jednak ze względu na niewygodny dla wszystkich okres urlopów, różnych świąt często przypadających w tym czasie, oraz z powodu zajęć rolnych, obchody Dnia Spółdzielczości nie wszędzie jednocześnie były obserwowane.

Wobec tego Centralny Komitet Propagandy Dnia Spółdzielczości, reprezentujący wszystkie centralne ugrupowania spółdzielcze, wyznaczył w roku bieżącym inny, dogodniejszy termin.

Obchody Dnia Spółdzielczości w roku bieżącym odbywać się będą w pierwszą niedzielę t. j. dnia 5 października.

Centralny Komitet rozpoczął już rozmaite czynności przygotowawsze i wzywa lokalne organizacje spółdzielcze do organizowania komitetów lokalnych Dnia Spółdzielczości.

## Kącik młodzieży.

# W DNIU ŚWIĘTA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Jeszcze nigdy w Polsce nie było tyle poważnych myśli o idei wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, iie w czasach ostatnich przetrawiły masy w czasie świąt w. f i p. w., organizowanych przez komitety wojewódzkie, powiatowe, miejskie, a nawet lokalne — gminne. Złożyły się na to takie przyczyny i tyle nagromadziło się potrzeb, iż z konieczności trzeba było przyłączyć się do propagatorów żywej idei odrodzenia. Idea bowiem przysposobienia ciała i ducha przeniknąć już zdołała do najgłębszych warstw społeczeństwa, stała się królową świąt w. f. i p. w., obchodzonych z pietyzmem, rosnącym z roku na rok w głębinach dusz niepodległej młodzieży polskiej.

Ktokolwiek śledził uważnie bieg życia narodowego w dziedzinie powszechnego uodpornienia na wszelkie zakusy słabości, kto umiał w ostatnich latach, miesiącach i tygodniach oceniać skutki samorzutnie dokonywanej propagandy, ten bez wielkiego hałasu entuzjastycznego stwierdzić potrafi, że dzieje się rzecz wielka: społeczeństwo przekonywuje się coraz silniej i przekonało już o potrzebie idei w. f. i p. w. w całej rozciągłości. Jak szeroka i długa Rzeczpospolita, dotarła ona wszędzie, ze stolicy do miast, z miast do miasteczek i wsi, a nawet do osiedli.

Stała się rzecz wielka, zrodzona z genjuszu Wodza, rozprowadzona umiejętnością emisarjuszy idei. Optymizm, wyrosły przy warsztacie codziennej pracy, każe mówić, że niema już w Polsce mas niechętnych. A jeśli się znajdą wyjątki, to chyba jednostki, dziesiątki, lecz nie masy, nie tysiące... Moc tej idei spoczywa w zdolności przemieniania słabych w silnych niezręcznych, w zgrabnych, pesymistów w ludzie dobrej woli i pełnych zapału.

Jest w tej idei radość życia, tężyzny ducha, moc nerwów i niezwyciężonej woli. Jest wychowanie powszechne i wszechstronne, ducha i ciała, wyszkolenie mieśni, nerwów i umysłu.

I dlatego w Polsce panować będzie nałóg odradzania się. Wczorajsza wegetacja ducha znikła, „dzisiaj" jest wstępem i hasłem dla jutra. Wszystkiem zaś kieruje potęga woli, wyszkolonej w obozie koncentracji zdrowia i radości życia. Niema już dróg ciemnych, idei towarzyszy entuzjazm mas.

I tego entuzjazmu trzeba nam na rano, na południe i wieczór życia. Trzeba nam tego na codzień i święto, abyśmy nie ugrzęźli znowu w błocie śledziennictwa, w kałuży pesymizmu. Trzeba zamknąć drogi dla malkontentów, by nie wnosili zarazy w szeregi optymistów. Kto bowiem nie jest optymistą, nie potrafili ufać w siebie, nie może być silnym. Człowiek mocny ma własną wiarę, umie porywać i umie zwyciężać.

* * *

W dniu 6, 7 i 8 czerwca odbędzie się święto wychowania fizycznego i p. w. w letniej rezydencji p. Prezydenta w Spale. Już w ubiegłym roku święto to wyglądało niezwykle imponująco i ściągnęło do Spały obok władz także licznych wycieczkowiczów. Tegoroczne święto wychowania fizycznego zapowiada się pod każdym względem wspaniale.

Należy przypuszczać według prowizorycznych obliczeń, że w święcie spalskim weźmie udział około 8 tysięcy uczestników w tym samych tylko zawodników, w tym samych tylko zawodników przeszło tysiąc. Wszystkie powiaty wystawią reprezentacje w poszczególnych gałęziach sportu, przyczem Łodź reprezentowana będzie przez najlepsze drużyny koszykówki, hazeny i t.d.

Wszystkie imprezy oraz przebieg całego święta będą filmowane.

„ORLĘ" bierze także wybitny udział w święcie spalskiem.

# Z RADY MIEJSKIEJ

W czwartek ubiegły odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na początku radny Wojewódzki zapytał Magistrat, dlaczego w dalszym ciągu pojawiają się ogłoszenia podatkowe, kiedy według oświadczenia ławnika Kuka Ministerstwo skreśliło odpowiednie sumy z budżetu. Prezydent Ziemięcki odpowiedział, że skreślenie zostało tylko „zalecone". A jeżeli tak, to ławnik Kuk świadomie swoim oświadczeniem wprowadza Radę Miejską w błąd, chcąc uniknąć przykrej dyskusji.

Następnie była omawiana sprawa pożyczki od Rządu 2 miljonów złotych z tem, że pieniądze te mają być oddane w końcu roku budżetowego.

Radny Wojewódzki wskazywał, że Magistrat swoją rozrzutną gospodarką doprowadził do tego, że na bieżące potrzeby już w czerwcu musi się zapożyczać, nie mając żadnej gwarancji na oddanie tych sum za kilka miesięcy. Zeby te pieniądze się nie rozeszły, stawia wniosek o przeznaczenie tych sum na rozszerzenie robót sezonowych.

Socjaliści, wiedząc, że te pieniądzenie pòjdą w całości na najpotrzebniejszą rzecz a mianowicie zatrudnienie bezrobotnych, głosowali przeciwko wnioskowi.

Już tego rodzaju wystąpienia „przyjaciół ludu" przychodzą im bardzo gładko. Nawet się tego nie wstydzą.

Następnie przeszła sprawa zaciągnięcia pożyczki 400 tysięcy złotych na budowę szkoły na Widzewie. A no — zobaczymy tę budowę, pewno skończy się na fundamentach, jakto było ze szkołami za poprzedniej socjalistycznej kadencji,

Następnie poszedł wniosek Magistratu, ażeby na zasadzie rozporządzenia Prezydenta z 1928 roku objąć w stały zarząd szpital w Radogoszczu. Ponieważ Miasto od 15 lat łoży na utrzymanie szpitala — wniosek był słuszny.

Ale od czego nakaz przyjaciół żydowskich p.p. Rozenblatta, Mincberga i innych!

Chociaż wszyscy mówcy wypowiedzieli się za tem, by przyjąć wniosek, na wniosek bundowego ławnika Margolisa „odłożono" ją — niby to do przyszłego posiedzenia, a właściwie pogrzebano.

Co też uzyskają za to socjaliści od prawicowych żydów, bardzo ciekawe. Przecież ręka rękę myje. Rzadko zdarzający się słuszny wniosek Magistratu upadł, bo tak chciał p. Rozenblat sjonista.

Następnie omawiano sprawę nabycia kolonji w Rokicinach, której Magistrat wcale nie przygotował i nie umiał wytłumaczyć potrzeby kupna.

Karna większość jednakże głosowała za wnioskiem.

Na tem po północy posiedzenie zakończono.

## Łódź na czele miast polskich

### W ciągu 50 lat liczba ludności wzrosła czternastokrotnie. Wilno ma zaledwie 20 tys. mieszkańców

W ciągu ostatniego 50-lecia od 1880 do 1930 roku dziesięć największych miast polskich, a więc: Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków, Królewska Huta, Katowice, Wilno, Bygdoszcz i Lublin osiągnęły znaczny naogół wzrost liczby ludności, co pozostaje w związku z ogólnym rozwojem kulturalnym i gospodarczym tych miast.

Na pierwsze miejsce pod tym względem wysunęła się Łódź, która w ciągu pięćdziesięciolecia osiągnęła prawie czternastokrotny wzrost ludności z 45.000 na 580.000.

O wiele mniejszy, a jednak dość znaczny wzrost wykazują Katowice, które w 1880 r. miały zaledwie 19.000 mieszkańców, obecnie zaś liczą ponad 130,000. Poznań wykazuje prawie czterokrotny wzrost ludności, z 66.000 na 232.000, ludność zaś Lublina wzrosła o 330 proc. z 32.000 na 117,000.

Kraków osiągnął wzrost liczby ludności z 66.000 na 207.000, w tym samym mniejwięcej stosunku wzrosła ludność Królewskiej Huty, która w roku 1880 miała 27.000, obecnie zaś ponad 90.000.

Bydgoszcz miała 34,000, obecnie ponad 110.000. Stolica państwa powiększyła w ciągu pięćdziesięciolecia liczbę ludności trzykrotnie, Lwów zyskał zaledwie 110%-wy wzrost ludności.

Najmniejszy wzrost osiągnęło w ciągu 50-lecia Wilno, które w okresie wojny uległo znacznemu wyludnieniu i dopiero w Odrodzonej Polsce szybko rozrasta się i zagospodarowuje, przekroczywszy już liczbę 25.000 mieszkańców. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższem ćwierćwieczu miasta polskie osiągną o wiele znaczniejszy i szybszy wzrost ludności.

## Co zrobiłeś dla Zjednania Prenumeratorów

## Z życia organizacyjnego

### Dzielnica Widzew

W dniu 10 czerwca o godz. 8 wiecz. Zebranie dziesiętników wraz z Zarządem Dzielnicy.

### Konferencja w Dzielnicy Wodnej

W sobotę, dnia 14 czerwca r. b. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Klubu NPR. Lewicy, przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się Konferencja Polityczna na której zostaną omówione bardzo aktualne sprawy bieżące. Obecność członków organizacyjnie obowiązkowa.

W dniu 12 czerwca r.b. o godz. 7.30 wieczorem w tymże lokalu, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu wraz z dziesiętnikami, których obecność jest obowiązkowa.

### Ogólne Zebranie Dzieln. Staromiejskiej N. P. R.-Lewicy

Dnia 22 czerwca r. b. o godz. 9.30 w I terminie, o godz. 10 w II terminie odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie członków Dzielnicy.

Obecność wszystkich kolegów obowiązkowa.

### Sąd Organizacyjny

W czwartek dn. 12 bm. o godzinie 20-ej (8) wieczorem w lokalu NPR-Lew. przy ul. Piotrkowskiej 91, posiedzenie Sądu Organizacyjnego.

### Kurs instruktorski dla Kierow. Sekcji

Staraniem „Ogniska Kobiecego" w dniach 7, 8 i 9 czerwca 1930 w sali przy ulicy Piotrkowskiej № 91, — odbędzie się Kurs instruktorski dla Kierowniczek Sekcyj Kobiecych istniejących w poszczególnych Kołach Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „ORLĘ" na terenie Województwa Łódzkiego.

Bliższe dane i szczegółowy program powyższego kursu zostanie ogłoszony w następnym numerze „Pracy".

### Wycieczka Koła Kobiet N. P. R.-Lew. nad Polskie morze.

W dniach 7, 8 i 9 czerwca r.b. urządzona zostaje wycieczka nad polskie morze. Informacji udzielają i zapisy przyjmowały Trojanowska i Michalska w czwartki każdego tygodnia od godz. 18.30 do 20.30 w lokalu „Pochodni" przy ul. Głównej 31.

Zarząd.

### Wycieczka „Orlęcia" do Warszawy

Zarząd Okręgowy ZPMP. „Orlę" organizuje w dniu 8 i 9 czerwca 1930 roku zbiorową wycieczkę do m. st. Warszawy i okolicy.

## Zarząd Okręgowy N. P. R.-Lewicy

W piątek, — dnia 6 czerwca 1930 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

## ZASTANOW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

# DZIECKO i JEGO MOWA

## Na marginesie „Tygodnia Dziecka"

Mammu — abu — kizia — mizia...

Nie są to bynajmniej oderwane sylaby narzecza polinezyjskiego — lecz najrozkoszniejsze, najdroższe w świecie dla każdych rodziców pierwsze dźwięki kochanej wymowy rocznego maleństwa.

Gdy roześmiane — rączyny do rodziców wyciąga i szczebiocze pierwotniaki mowy ludzkiej.

Najdroższe — mammu, mammu... Abu, abu, Kizia-Mizia, Tata-Satja, Butiu-Butiu — co dzień to słownik ten staje się bogatszy, oryginalniejszy, obfitszy, różnorodniejszy... Z dniem każdym coraz łatwiej dogadać się jeszcze przy pomocy mimiki z maleństwem, rwącem się z kolan matki na iti-iti, lub amo-amo... na podłogę niby próbować sił pierwszych muskułów kochanych nożynek..

Pierwszy szczebiot maleństwa — jakaż to radość dla rodziców.

Jakaż rozkosz usłyszeć z ust maleństwa pierwsze dźwięki pięknej naszej mowy polskiej. Jakiż to skarb najwyższy — ta dziecina najdroższa — dźwiękiem mowy naszej, mowy praojców naszych łącząca się z tradycją tysiącleci narodu naszego, z piękną przeszłością dziejów Polski.

Azaliż — pozatem! Jakiż to skarb — ta wolność i niezawisłość narodowa, że nikt i nic [nam już niezdolne zabronić, by dziecko nasze rodzimym polskim językiem do nas mówiło... Nikt nam tego świętego prawa odebrać nie może dzisiaj, tak jak tego prawa pozbawiano nas tak niedawno jeszcze przez nieprawych najeźdźców.

* * *

Ojcze i Matko: Gdy dziecina Wasza pierwszy raz rozchyla usteczka, by przemówić do Was językiem dziadów i pradziadów Waszych — uważajcie tę chwilę w życiu Waszem i Dziecka za wielką i uroczystą. Przez piękną naszą mową lechicką nawiązaliśmy bowiem cudną łączność z naszem sercem, uczuciem narodowem, z kulturą wieków życia polskiego, sławnego narodu Lecha i Piasta. Datę tę pierwszego szczebiotu dziecka polskiego w kraju i na obczyźnie wyryjcie głęboko w pamięci swojej.

* * *

Polska, jak długa i szeroka — w tych dniach święciła tzw. Tydzień Dziecka. Stał się on wielką manifestacją uczuć narodu polskiego dla młodego pokolenia oraz dał wyraz wielkiej trosce, jaką naród polski otacza Dziecko.

„Tydzień Dziecka" przypomniał każdemu o najważniejszym obowiązku wobec własnego kraju, własnego narodu, o obowiązku opiekowania się dzieckiem. Nietylko tem opuszczonem, chorem, nieszczęśliwem, ale i zdrowem dzieckiem.

Oto hasła „Tygodnia Dziecka".

„Tydzień Dziecka" to powtarzanie:

Karą i biciem jeszcze nikt nikoko nie wychował.

Obawa kary uczy dziecko kłamać i oszukiwać.

Bicie krzywdzi dziecko.

Pogoda i uśmiech są najlepszymi wychowawcami.

Dziecko opłaca miłością za miłość, ufnością za ufność, urazą i niechęcią za złość i niesprawiedliwość.

Takie dewizy postawili sobie w Polsce organizatorzy propagandy „Tygodnia Dziecka". Polska, cały naród polski — przyjął się temi założeniami i wrył je głęboko w serce i umysł.

Dziecko bowiem — to największy skarb narodowy.

Andrzej Niekłański

J. WINNICKI.

# Ruch zawodowy pracowników zawodowych

Głęboka wspólność interesów pracowników umysłowych bez względu na to, kto jest naszym pracodawcą: państwo, samorząd czy kapitalista prywatny, była i jest dla nas niewątpliwa.

Prawda, doniedawna pracownicy prywatni skazani byli na samotną walkę ze swymi pracodawcami, byli pozbawieni nawet cienia tych skromnych uprawnień, które posiadali pracownicy państwowi. Ale rząd Marszałka Piłsudskiego, który pracownikom umysłowym dał ustawy, chroniące ich pracę i zabezpieczające im starość czy rentę inwalidzką, wyrównując krzywdę mas pracowników umysłowych — wyrównał głęboką przepaść, która dzieliła warunki bytowania pracowników umysłowych od pracowników państwowych. Dziś, kiedy na warsztacie prac rządu znajduje się sprawa związania ustaw emerytalnych pracowników państwowych z dekretem o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wspólność interesów występuje wyraźniej niż kiedykolwiek.

Ustawy, ochraniające pracę umysłową będące dziełem rządów pomajowych, spełniły jeszcze jedno, olbrzymiego znaczenia zadanie. O ile ruch zawodowy pracowników państwowych, mający na celu obronę interesów zawodowych od pierwszej chwili swego istnienia, działał zawsze z okiem utkwionem w interes państwa, co jest zupełnie zrozumiałe dla ludzi, którzy państwu bezpośrednio służą o tyle ruchowi zawodowemu w obliczu konieczności ciągłych walk z kapitałem prywatnym, groziło wypaczenie się w ruch ściśle klasowy, o niewątpliwie rew lucyjnem zabarwieniu. Dopiero wymienione przezemnie ustawy usunęły to niebezpieczeństwo, stwarzając warunki, w których pracownicy umysłowi mają szanse pokojowej, pod opieką ustaw i ustawowo powołanych do tego instytucji, obrony swych interesów.

Ruch zawodowy pracowników umysłowych jest bezpartyjny i apolityczny. To znaczy, że odżegnywujący się bezwzględnie od wszelkiego rodzaju partyjnictwa. Chcemy uniknąć tego, co spotkało ruch robotniczy, który rozbity na dziesiątki orjentacyj, żegluje pod sztandarem doktryny z wieczną tęsknotą do zmian rewolucyjnych, mających rzekomo za jednym zamachem przynieść dobrobyt klasie robotniczej. My, pracownicy umysłowi, wierzymy w to, że przy pomocy trwałej ciągłej pracy nad rozbudową i realizacją ustawodawstwa społecznego uda się uniknąć tarć i wstrząsów społecznych i że dobrobyt nasz zależny jest od dobrobytu całego narodu i musi być dziełem organizacji.

Ale właśnie dlatego nasza apolityczność i bezpartyjność nie oznacza, że zajmują nas wyłącznie zagadnienie ściśle zawodowe, że usuwamy od siebie wszelką myśl o tem, co i jak dzieje się w państwie. Nie może być dlanas rzeczą obojętną, że władnie w ciągu ostatniego trzechlecia pracownicy umysłowi w Polsce, uzyskali uprawnienia, — jakiemi w szerokim świecie niewiele społeczeństw pochlubić się może.

Nie może być dla nas rzeczą obojętną, jaka polityka gospodarcza panuje w kraju. Nie pomogą nasze akcje i walki o podwyżkę płac, gdy wartość pieniądza będzie spadać. Jesteśmy tak samo zainteresowani w sprawach traktatów handlowych, czy cel ochronnych, jak i w sprawach podwyżki cen cukru lub zniżki cen zboża. Bezrobocie wśród nas zależy w pewnej mierze od podaży ludzi danego zawodu, którą reguluje między innemi — przypływ świeżych sił narastającego pokolenia. A więc polityka oświatowa obojętna nam być również nie może. Budżet państwowy olbrzymią rolę na nasze położenie wywiera.

(Dokończenie nastąpi)

# „Orlę" Warszawa, święci Sztandar

Komitet Budowy Sztandaru Okręgu Warszawskiego Z. P. M. P. „Orlę", podaje do wiadomości Członków „Orlęcia" N. P. R. Lewicy, Pol. Zw. Zaw. „Praca", — oraz pokrewnych i zaprzyjaźnionych organizacji, iż w dniu 8 czerwca rb. odbędzie się uroczystość poświęcenia Sztandaru Okręgu Warszawskiego.

Komitet prosi wszystkie oddziały „Orlęcia", oraz wyż. wym. organizacji o delegowanie na uroczystość tę swoich przedstawicieli.

Organizacje posiadające sztandar, proszone są o wydelegowanie hufca sztandarowego.

Komitet Budowy czyni najusilniejsze starania, by tak przyjazd do Warszawy, noclegi, jak i koszty utrzymania uczynić dostępnemi dla uczestników, biorących udział w uroczysteści święcenia sztandaru.

Komitet apeluje do wszystkich członków „Orlęcia" i pokrewnych organizacji o jaknajliczniejsze przybycie do Warszawy — na dzień 8 czerwca r.b. — na uroczystość poświęcenia Sztandaru.

Sądzimy, że Sztandar „Orlęcia" Stolicy drogim jest sercom „Orlaków", — a także miłym i dla członków pokrewnych i zaprzyjaźnionych nam organizacji i na zaproszenie nasze przybędą — tembardziej, że na dzień ten przyjeżdża do Warszawy, wycieczka z Łodzi, która po uroczystości święcenia sztandaru, przez 2 dni będzie zwiedzać zabytki Warszawy i jej okolic. Niech więc zbierze się najliczniej rodzina „Orlaków", niech zaszumi las sztandarów.

Komitet Budowy Sztandaru
Okręgu Warszawskiego
Z. P. M. P. „ORLĘ"

# Teatr i Sztuka

## TEATR LETNI
## w PARKU STASZYCA

Wesoła rewja „LATO IDZIE". Początek o godz 9 wieczorem. Pierwszorzędne atrakcje, dowcipny tekst, świetny zespół.



Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK